№ 153. Kraków 9 Lipca — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmuje się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 8 lipca.

Constitutionnel podaje urzędową i stanowczą cyfrę ruchu wyborczego w 1852 r. i 1857 r.

	w r. 1852	w r. 1857
Zapisani	9,836,043	9,490,206.
Wotujący	6,222,983	6,118,317.
Za rządem	5,218,602	5,462,437.
Za opozycyą	810,962	559,660,
Głosy stracone	193,419	96,220.

Stósunek głosujących do zapisanych w r. 1852 był 63% w r. 1857 64%. Z owych 5,462,437 głosów za rządem 5,192,441 otrzymali kandydaci rządowi, 269,996 kandydaci nienależący do opozycyi. Wypadek jest całkiem dla rządu pomyślny, i byłby nim zupełnie, gdyby nie owe 96,000 głosów przeciw 110,000, które się w Paryżu za opozycyą oświadczyły.

Pozostawało jeszcze sześć wyborów, trzy w Paryżu, trzy na prowincyi. Wybory te odbyły się 5go b. m. Wypadek doniosą nam zapewne dzisiaj depesze telegraficzne.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 lipca.

Król JMć pruski przybył dziś z Karlsbadu do Teplic i jutro spodziewanym jest w zamku letnim cesarskim w Schönbrunn, jakkolwiek poprzednio przygotowano dlań mieszkanie w pałacu poselstwa pruskiego przy ulicy karynckiéj. N. Pan zaprosił króla do Schönbrunn, i ten uda się tam wprost z dworca kolei żelaznéj. W nieobecności posła hr. Arnima, honory przyjęcia robić będzie sekretarz poselstwa i tymczasowy *Chargé d'affaires* bar. Flemming. Lubo podróż Króla nie ma żadnego ściśle określonego politycznego celu, można wszakże wróżyć, że posłuży do bliższego porozumienia się obu dworów niemieckich w kwestyi duńskiej i w kwestyi Księstw Naddunajskich. W téj ostatniéj, Austrya ma przekonanie, że działała i działa w interesie całych Niemiec. Komisya do urządzenia żeglugi na Dunaju złożona z członków bawarskiego, wirtemberskiego i wołoskiego, pracuje ciągle pod prezydencyą radcy ministeryalnego w ministeryum handlu p. Blumenfelda.

Wiadomości z Bukaresztu, mówią ciągle o wielkich usiłowaniach i demonstracyach Unionistów. W Multanach większość ludności nawet jest téj kombinacyi przeciwną. Wybory téj prowincyi w tym wypadły duchu. Porta trwa w postanowieniu utrzymania dotychczasowéj politycznéj formy. Unioniści miotają na Austryę pioruny. Główna ich nadzieja polega na Francyi, lecz istotne sympatye zwracają się wyraźnie ku Rosyi. Duchowieństwo i bojary nie robią żadnéj z tego tajemnicy.

Ostatnie wypadki we Włoszech zwrócą w tamte strony pilniejszą uwagę całéj Europy. Wiadomości z Neapolu donoszą o przytłumieniu wybuchu w pierwszej chwili, lecz szczegółów jeszcze nie znamy. Jen. Filangieri, który dla słabości zdrowia nie mógł pospieszyć na uroczystość orderu Maryi Teresy, jest przedmiotem rzadkich i zasłużonych ze strony tutejszego rządu grzeczności. N. Pan rozkazał dodać mu oficera do służby honorowéj; wysocy dygnitarze byli u niego w odwiedziny. Jen. Filangieri uda się na dni kilkanaście do Baden pod Wiedniem. Córka jenerała przepędzi parę miesięcy w Maryenbadzie.

Bar. Bruck bierze także kąpiele w Baden. Jest on cierpiącym na nogę, lecz nie ma niebezpieczeństwa. Przyjeżdża do Wiednia dwa razy na tydzień dla załatwiania spraw. Mówią, że w tych dniach na zebraniu ministrów, bar. Bruck przedstawił konieczną potrzebę zmniejszenia wydatków w niektórych gałęziach administracyi.

Upały mamy nieznośne. Wczoraj (niedziela) liczono na kolei żelaznéj do Glognitz przeszło 20,000 osób. Wioski były przepełnione napływem ludności szukającéj chłodu.

Poznań 5 lipca.

Ubiegły tydzień liczną sprowadził publiczność wiejską w mury Poznania, a powodem ku temu, były interesa Sto-Jańskie, wyścigi konne, a u niektórych może i chęć spotkania się, zetknięcia z innemi, ku czemu u nas tak rzadka zdarza się sposobność.

Co do interesów Sto-Jańskich, o ile były ożywionemi, trudno dziś jeszcze osądzić, ale o sprzedażach dóbr nie wiele było słychać, dzierżawy zaś jak mówiono, bardzo się w cenie podniosły, w ogóle dla braku kapitałów, obrot interesów nie mógł być znacznym.

Wyścigi konne nie były ani świetniejszemi, ani też lichszemi jak lat innych, ale w nich tylko pewna część spółeczności udział bierze, i nigdy i to bardzo słusznie, nie wrosną się w obyczaj krajowy, któremu i pod względem materyalnym raczéj szkodę jak korzyść przynoszą. Z wielką przyjemnością czytaliśmy w piśmie waszym sąd tak poważny w téj materyi księcia Sanguszki, który tak dobitnie przekonywa o szkodliwości tych widowisk w kraju naszym. Wyścigi berlińskie na których kilku jeźdźców życie straciło, straciły z téj przyczyny urok u tamtejszéj publiczności, oby i ten powód się dołączył, by u nas ich zaniechano i wszędzie w kraju naszym, gdzie również są niepotrzebnemi, niewłaściwemi. W skutku liczniejszego zjazdu, teatr polski licznie był uczęszczany, niemniéj koncerta panów Wieniawskiego, Boguckiego, oprócz tego zapowiedziany jest jeszcze koncert pana Szczepanowskiego i pana Biernackiego ale ten ostatni odbędzie się na prowincyi i na korzyść ubogich.

Loterya, którą odbyto na korzyść instytutu sierot pocholerycznych, do któréj przemysł serc dam naszych zawsze interes i udział obudzić umie, bardzo też świetnie się odbyła, co do liczby gości i rezultatu. 2go jak było postanowioném, przybyły do nas siostry Urszulinki z Wrocławia, witane po stacyach kolei od krewnych i przyjaciół; 3go nastąpiła uroczysta ich instalacya, a zapewne niezadługo rozpoczną uczyć, skoro tylko jakokolwiek próżne Izby ławkami i stolikami pobożność miejscowa zapełni. Wielka to musi być radość dla serca JO. Arcypasterza, widzieć spełnioném dawne swe życzenie, otwierający się zakład duchowny żeński edukacyjny, którego pilną potrzebę wszyscy wierni również z Arcypasterzem żywo czuli.

Rekolekcye kleru świeckiego znów w połowie tego miesiąca się rozpoczną w Gnieznie, Poznaniu i podobno Gostyniu, duchowieństwo oddziałami na nie przybywać będzie dla nieopuszczania parafii, a na dyrektora tych ćwiczeń duchownych, znów wezwanemi zostali OO. Jezuici.

W pierwszych dniach tego miesiąca doczekaliśmy się ostatecznie deszczu, ale z wyjątkiem kilku okolic wcale niedostatecznego, zboża a szczególniéj trawy, niesłychanie cierpią od suszy, a w wielu miejscach i uprawa roli jest niepodobną.

Z nad ujścia Elby 5 lipca.

To co wam pisałem o treści odpowiedzi gabinetu duńskiego na noty niemieckie, potwierdza się w zupełności. Obecne ministeryum zajmuje stanowisko dawnego pod względem zapatrywania się na roszczenia Stanów holsztyńskich. O ile te upominać się będą w sierpniu o sprawiedliwe uwzględnienie bez uwłaczania interesom Danii, jako całości rządzącéj się ustawą dla ogółu państwa oktrojowaną, o tyle rząd zamyśla uczynić co będzie mógł. Na wszelkie zaś domagania wychodzące za obręb szczególnych Holsztynu tyczących się spraw, komisarz rządowy zważać nie będzie. Trudno przypuścić, żeby mocarstwa bezstronne chciały na to zezwolić, iżby według znanego frazesu książę holsztyński zmusił króla duńskiego do ustąpień na szkodę Duńczyków lub niezawisłości i godności państwa. Póki więc chodzić będzie o wymiar sprawiedliwości, o cofnięcie rozporządzeń które nie zgadzają się z istniejącemi prawami, Holsztyn może liczyć na to, że rząd uczyni co będzie w jego możności; ale dla osobnych wyjątkowych przywilejów panów holsztyńskich rząd nie zmieni polityki jednolitości państwa. Francya i Rosya bynajmniéj głosu swego nie dawały przy ułożeniu ostatniéj odpowiedzi. Rosya od wystąpienia hrabiego Nesselrode wszędzie z wielką postępuje oględnością; ale wystąpi niezawodnie skoroby Prusy gwałtownym jakim krokiem chciały zagrozić niezawisłości państwa i rządu duńskiego. Francya i Anglia chcąc zabezpieczyć przyszłość od starcia się Niemiec z Danią przemawiają do téj ostatniéj w tonie perswazyi, żeby rząd uwzględnił domagania sprawiedliwe Holsztynu. Przy obecnych okolicznościach i stosunkach między Rosyą a Francyą skandynawizm szansy niema. Król szwedzki sam zaczyna się przekonywać, że stronnictwo zbyt nieznaczne w Kopenhadze i Sztokolmie. Choruje on ciągle na mlecz pacierzowy i często ma affekcye mózgowe w skutek wysileń nieumiarkowanych.

Uprzedzam was że na zebraniu Stanów holsztyńskich w Itzehoe rząd nie zrobi żadnéj koncesyi ani co do Szleswiku ani co do ustawy ogółu państwa.

Paryż 4 lipca.

Dzienniki rządowe prowadzą żywą polemikę o wybór trzech deputowanych paryskich. Dawniéj odznaczała się żywością *la Patrie*, a teraz odznacza się nią *Constitutionnel*. P. Nisard pisuje pod podpisem pp. Boniface i Schiller. Chodzi rządowi o cząstkowe lecz ważne zwycięstwo, bo o reprezentacyą Paryża. Za koalicyą, którą zrobiły z republikanami *Débaty* ściągnęły na siebie gniew trzech obozów: rządowego, legitymistowskiego i fuzyonistowskiego. *Débaty* bronią się i odpowiadają. Nie było to dawniéj w ich zwyczaju. Jutro odbędą się trzy paryskie wybory i tego razu w zgodzie. Rząd przedstawia panów Germain Thibaut, Vavin i Lanquetin, a opozycya jenerała Cavaignaka i pp. Olivier i Darimon. Deputowani republikanccy nie złożą przysięgi.

Ruch mazzinistowski we Włoszech, w który wmięszała się Miss White, przyjaciołka Mazziniego, zrobił w Paryżu równie małe wrażenie jak ruch belgijski. Miss White bawiła kilka dni w Paryżu, skąd udała się do Genui.

Paryż staje się pustym i głuchym coraz bardziéj. Dyplomacya przenosi się do Niemiec, a ministrowie zaś na wieś. PP. Baroche, Montalembert, Pelissier, Baraguay d'Hilliers udali się do Vichy. P. Tocqueville jest w Londynie. Hr. Walewski nie opuszcza willi Etioles. W tych dniach był u niego lord Cowley. Cesarz nie chce się trudnić polityką w Plombières. Przejdziemy zapewne przez trzymiesięczne cesarskie wakacye jak roku przeszłego i trzeba się spodziewać, że tego razu nic Cesarza nie znagli do przyspieszenia powrotu do Paryża. *Monitor* donosi, że hr. de Morny wprzód był w Plombières niż w Paryżu. Tak się nie stało. Ma zastąpić hr. de Morny w Petersburgu albo margrabia Moustier, albo książę de Grammont. W tym roku p. Benedetti dostanie zapewne jaką ambasadę.

Cesarz mianował jak roku przeszłego prezesem Ciała prawodawczego hr. de Morny, a wice-prezesami panów Schneider i Reveil. Ogłoszenie tych nominacyj brane jest za dowód, że Cesarz chce zebrać na kilka dni Izbę, aby odebrać od deputowanych przysięgę, i aby przeprowadzić jeszcze tego roku wybory w miejsce deputowanych, którzy przysięgi odmówią. Cesarz chce skończyć z wyborami i położyć koniec agitacyi wyborczéj, która jakkolwiek mała, nie jest na rękę.

Ostatnie wybory dały powód do licznych uwag w świecie urzędowym. Imperyaliści liberalni chcieliby ścieśnić głosowanie powszechne, chcieliby także, aby deputowani nie brali od rządu pensyi. Znaleźli się i tacy, którzy chcieliby odjąć pensyą senatorom. Nic z tego wszystkiego nie wyniknie, bo głosowanie powszechne jest dogodne dla rządu, a pensye nie są odrzucone ani przez deputowanych, ani przez senatorów.

Ułożony wyjazd Cesarstwa do Osborne intryguje. Cesarstwo wyjadą na początku sierpnia. Cesarzowa uda się do Biarritz dopiero po 15 sierpnia i to sama. Cesarz pojedzie po nią na końcu września. Podanie dziennika *le Nord* że Cesarz stara się o przymierze francusko-angielsko-rosyjskie, nie zasługuje na wiarę. Nie idzie o troiste przymierze, lecz o zgodne postępowanie, mające na celu położenie granicy postępowi jednéj rasy w stronie północnéj i wschodniéj. Polityka Cesarza nie wychodzi z polityki zapór obróconych przeciw parciu dwoch ras, zarówno niebezpiecznych dla Francyi. Jest to polityka równowagi kontynentalnéj. Być bardzo może, że jeżeli Cesarz nie wskóra nic w Osborne, uda się do Niemiec, dla zobaczenia się z cesarzem Aleksandrem. Jest jednak nadzieja, że mimo obawy, jaką widzi w podniesieniu się Francyi, Anglia zgodzi się na politykę Cesarską.

Anglicy bawiący w Paryżu, są spokojniejsi o Indye. *Post* zapewnia, że w sprawie Chin Anglia nie zrobiła żadnéj propozycyi Francyi i że tylko odłożyła wyprawę. Zapewnienie *Posta* nie wzbudza wiary w Paryżu. Paryż jest przekonany, że Cesarz odda nową usługę Anglii, dla otrzymania jéj ufności i sprowadzenia jéj do swéj polityki, korzystnéj dla kontynentu bez szkody Anglii. *Le Nord* dziwi się jeszcze, że *Constitutionnel* patrzy bez obawy na zajęcie przez Anglią wyspy Perim, dominującéj na morzu Czerwoném. *Constitutionnel* ma swe racye: ma na względzie przymierze zachodnie i kanał Suezki.

Hr. Walewski podpisał ugody z Bawaryą i Holandyą o przeprowadzenie żelaznych dróg internacyonalnych, mających połączyć Francyą z Monachium i Luksemburgiem.

Dziennik *la Verité*, wychodzący w Lille, otrzymał ostrzeżenie za polemikę wyborczą. *Siècle*, przywalony trzeciém ostrzeżeniem, jest w niespokojności. Spodziewa się d. 15 sierpnia amnestyi, zastósowanéj do ostrzeżeń. P. Vavin, przyjaciel ministra Billault, dużo w tym interesie pracuje. Trzecie ostrzeżenie *Siècla* rzuciło po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVI.

Wakacye — Akademia duchowna rzymsko-katolicka — Zabawa kwiatowa w ogrodzie saskim — Inne rozrywki — Dr. Tripplin — Walki — Pioruny — Wypadki — Fakta — Przewodnik — Poezye.

Pod wpływem upałowym rozpoczęliśmy lipiec, ów prawdziwie wakacyjny miesiąc dla wszystkich, począwszy od uczniów jak i uczennic, aż do wyższych sfer spółeczeństwa. Co do młodzieży ta licznie opuszcza Warszawę, dla wytchnięcia po całorocznych pracach w domu rodzicielskim. A różne zaprawdę unieślimy wrażenia z ich aktów uroczystych egzaminów i popisów, już po szkołach już po pensyach. Widzieliśmy i pełne zdolności umysły i piękne serca radujące każdego, i wyjątki z tychże, którym daj Boże, aby w przyszłości przynajmniéj zaświeciła poprawa. Wielu z młodzieży pokończyło zupełnie nauki, i wstępuje w inny i zupełnie nowy świat dla niéj. Bodajby kiedyś byli chlubą spółeczeństwa naszego tak jak do dziś byli przykładem i wzorem dla swych współtowarzyszów po szkołach. Już to można powiedzieć, że od pierwszego kroku stawionego na świecie, cała nieraz przyszłość zależy. Niechże więc ten krok będzie pewny i szlachetny, i omija zbyt śliskie ścieszki, po których stąpając tak łatwo dziś zboczyć z drogi.

Jednym z ważniejszych w ciągu tygodnia aktów, o których mówimy, był odbyty także w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj. Akademia ta czternaście lat istniejąca, należy do niezbędnych w kraju Instytutów naukowych, i wykształca młodzież duchowną z bardzo wielu zgromadzeń. Początkowo niewszystkie zgromadzenia w kraju były za nią, lecz z postępem czasu przekonawszy się o potrzebie nauki i światła w zawodzie duchownym, zaczęto garnąć się do niéj, i dziś w liczbie alumnów znaleść można młodzież ze zgromadzeń dominikańskich, paulińskich i innych. W r. b. akademia wydała ośmiu kandydatów teologii, którym jak wszystkim wychodzącym z tego naukowego zakładu, pozostawione jest przed innemi pierwszeństwo do otrzymywania różnych beneficyów. Tym sposobem probostwa dostają się w ręce ludzi ukształconych i światłych, a ogół korzysta, tak jak wszędzie, gdzie tylko brak oświaty czuć się ludziom nie daje.

Według przyjętego zwyczaju, jeden z profesorów akademii odczytuje na takich aktach uroczystych, wypracowaną przez siebie rozprawę. W r. b. przypadła kolej na profesora nauk przyrodzonych kanonika Wyszyńskiego, który przygotował rozprawę „O zjawiskach jak je podaje biblia, a jak je wyjaśnia nauka." Ciekawa ta praca dla braku czasu nie była odczytaną w całości na posiedzeniu, ale ma być drukowaną w Pamiętniku religijnym, jedném z pism treści czysto-religijnéj, wychodzącém w Warszawie. —

Pomijając kwestye naukowe, a przechodząc do rozrywkowych, z tych jedna jeszcze resztka czerwcowa pozostała na lipiec do załatwienia, to jest druga podobna zabawa kwiatowo-fantowa, jak już dawniéj odbytą została na cel dobroczynny. Tamta była na cel wsparcia starców i sierot pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających; a ta naznaczona na sobotę (4go lipca) na korzyść kalek i sierot gminy ewangielicko-augsburgskiéj. Obie zaś odbyły się w ogrodzie saskim, a tak do siebie podobne, że opisawszy jedną, opisuje się tym sposobem i drugą.

Policzylibyśmy na karb cnoty Warszawian, że gdy idzie o wsparcie, nie znają żadnéj różnicy w wyznaniach. U nas, katolik wspiera żyda, a żyd katolika, ci znowu ewangielika, a ten tamtych obu, bo miłość chrześciańska wszystkim jest wspólna, a gdy kto wezwie pomocy, wtedy nikt się nie pyta kto go rodzi, lecz gdy istotnie biedny, chętnie podają mu rękę.

Niektórzy wprawdzie, w urządzaniu tych zabaw upatrywali rozdzielanie się wyznań, zarzucając, że taka zabawa powinna być jedną, i fundusz z niéj wspólnie rozdzielany. Zarzut to mylny i niema w cale na celu współzawodnictwa wyznań, lecz mówiąc otwarcie powiększenie funduszu. Jakby nie był natłoczony ogród, jedna taka rozrywka, nieprzyniesie więcéj czystego dochodu nad czterdzieści kilka tysięcy, gdy tymczasem zabawa powtórzona po dwakroć, przyniesie około siedmdziesięciu tysięcy. Najprostsza więc rachuba, że lepiéj dać dwa razy i wziąść więcéj, jak raz i zebrać mniéj. —

Co do rozrywek innego rodzaju, z tych Renza należy wymienić, który przed wyjazdem do Krakowa jeszcze na kilkanaście dni przedłużył swój pobyt w Warszawie. Mówią, że to głównie uczynił dla tego, iż Cyrk w Krakowie dla niego nie gotów. Z kolei idą Bilse i Miska Farkasz, o których już wiecie z poprzednich doniesień. Pierwszy z nich grał w tych czasach z wielkiém zadowoleniem Warszawian symfonię Schumana; powiadają wszakże, że nie dla tego zadowolił ich, iż odegrał tą symfonię, ale dla tego, że przedmiot ten należy do programu wznioślejszych nowości, a każda nowość zajmuje i bawi. Jak bądź, tak bądź, dość że Bilse umie chwytać nas za serca, grywa bezpłatnie na wszystkich zabawach dobroczynnych, najuprzejmiéj zaspakaja wymagania, i tym sposobem tworzy sobie koło, które codziennie przybywa słuchać muzyki jego i sypać oklaski. Nie pozostaje w tyle i Farkasz, a marszami węgierskiemi, mazurami i oberkami rozpala Warszawian, i dzieli się oklaskami z synami Lignicy, wytrzymując zbyt trudne współzawodnictwo. —

Świat literacki krąży około Syrokomli, Grozy, i cieszy się nadzieją ujrzenia w Warszawie Odyńca i Pola. Niedawno jedno także z literackich kółek, żegnało Dra Tripplina, który na czas niejaki rzuca Warszawę, przenosząc się do Odessy na pomieszkanie. Co na to powiedzą ci wszyscy którzy mu wojnę wydali, zobaczymy nie zadługo. Pokazuje się, że opinia nie jest tak słabą jak

płoch w redakcyach opozycyjnych dzienników. Gotuje się nowa petycya do Senatu o rozszerzenie wolności druku.

Giełda spada pod wpływem wypuszczenia massy nowych akcyj przez drogi żelazne. Bank, zwykle skąpy w swéj polityce finansowéj, pokazuje się szczodrym dla swych urzędników. Panu Ville, który opuścił sekretarstwo banku, dał 20,000 fr. pensyi; panu de Germiny dał 250,000 fr. na koszta instalacyi.

Syn Dumasa bawi w Luchon i pracuje nad sztuką: „Syn naturalny“, w któréj wystawi żywcem Emila de Girardin. Emil de Girardin opuszcza Paryż i przenosi się na wieś, mimo opozycyi młodéj żony.

Zaprzeczają wiadomości, aby pani Ristori miała już nie wrócić do Paryża.

Poraz może tysiączny głoszą, że Meyerbeer przyjedzie do Paryża dla wystawienia opery „Amerykanka“.

Miałem zamiar nie pisać więcéj o Humie, ale jak o nim nie pisać, kiedy miesza się do polityki, albo kiedy go ludzie do niéj mięszają. Zapewniają, że na jedném doświadczeniu zrobioném w Tulierach ołówek Humego napisał wyrazy: „koniec władzy“. Cesarz miał te wyrazy wziąść do siebie i Humego oddalić, a Hume miał je zastósować do swéj osoby i sztuki magnetyczne zawiesić. Nie potrzebuję dodawać, że w tę dykteryą nie wierzę. Hume jest w Pirenejach. Śledztwo spiskowych włoskich skończy się w końcu miesiąca. Proces ich wytoczy się w sierpniu.

Paryż 4 lipca.

B. Monitor ogłasza dekreta cesarskie, mianujące hr. de Morny prezesem ciała prawodawczego, pp. Schneider i Reveil wice-prezesami, jenerała Vas-Vimeux i p. Hebert kwestorami. Tak więc bióro nowego ciała prawodawczego będzie tak samo ukonstytuowane jak i dawnego. Na czele części nieurzędowéj *Monitor* umieścił doniesienie o podróży Cesarza i Cesarzowéj rosyjskiéj. Cesarstwo przybyli 2go do Darmstadtu, stamtąd udadzą się na krótką wizytę do Wildbad do Cesarzowéj matki, a po powrocie do wód w Kissingen, na dłuższy pobyt. Wielka księżna Helena wylądowała 1go w Cannes, 5go tm. ma nocować w Strasburgu.

Dzienniki donoszą o wybuchłem i zarazem stłumionem powstaniu w Liworno. Podobnież i o ruchu także przytłumionym w królestwie Neapolitańskiem. Sapri miało być teatrem wypadku. Statek parowy „Cagliari“ dostał się był w ręce powstańców, którzy wylądowali na wyspę Ponze i uwolnili tamże uwięzionych trzystu przestępców (nie wiadomo jakich). Powstańcy ścigani przez wojska królewskie rozpierzchli się. Wszystkie te wiadomości w jednéj dosyć niejasnéj telegraficznéj depeszy zawarte, potrzebują jeszcze wyjaśnienia a może i potwierdzenia. Co pewna to odkrycie spisku w Genui i aresztowanie do 200 osób (jak twierdzi depesza z Marsylii), oraz znalezienie tysiąca broni, ładunków sztyletów itd. Spisek wspomniony jest dziełem stronników Mazziniego. Niepoprawni ci szaleńcy o niczem nie wątpią. Fortyfikacye *Dyamanda* i *Sperony*, jedne z najsilniejszych obron Genui były atakowane, każda przez 12 ludzi źle uzbrojonych! Wojsko królewskie postanowiło energicznie działać przeciw wichrzycielom pokoju publicznego. Resztą wszystko już wróciło do dawnego stanu. Spokojność na chwilę i to dla części tylko ludności zakłócona w zupełności, przywróconą została.

Dzienniki francuskie takie dają objaśnienia co do orderu św. Katarzyny, ofiarowanego świeżo Cesarzowéj Francuzów i królowéj hiszpańskiéj. Order ten nie dostaje się tylko damom wysokiego bardzo rodu. Oprócz familii cesarsko-rosyjskiéj, jest tylko 12 dam ozdobionych wielką wstęgą tego orderu.

Zuawy gwardyi uzbrojeni dotąd w broń piechotną, dostali teraz tak jak strzelcy wincejscy karabiny Minié, u których miejsce bagnetu zastępuje pałasz sztyletowy (sabre poignard). Podobne zakończenie broni palnéj okazało się być szczególnie użyteczne w Algierze, gdzie trafiało się, że Arabowie w czasie ataku na bagnety, rzucali się po kilku w tłum i dłonią chwytali za morderce żelazo dla zasłonięcia się od ciosu.

Z pałaszem-sztyletem tego uczynić niepodobna. Karabiny Minié niosą strzałem celnym kulę koniczną forsowaną o tysiąc metrów. Miałem sposobność nieraz na polygonie sprawdzić tę donośność.

Mangin żyje, Mangin nie umarł. Miał tylko atak apopleksyi, z którego wyratowany został. Te słowa niejeden w Paryżu powtarza. Kto jest ten co tak wszystkich obchodzi? Kto jest Mangin? Po prostu szarlatan przedający ołówki. Ale szarlatan nad szarlatanami, typ tego rodzaju. Człowiek, któremu nie braknie ani rozumu ani zdolności. *Indépendance belge* kilka razy o nim mówiła. Przeglądy teatralne na scenę go wyprowadziły. Daguerotyp, litografia, fotografia itp. rysy jego dla potomności zachowały, czemużbym i ja nie dał poznać Mangina czytelnikom *Czasu*?

Kto przechodząc przez plac Magdaleny, Giełdowy, Palais Royal, Concorde i t. p., spostrzeże powóz zaprzężony parę koni, z tyłu rodzaj służącego gapia opartego na pozytywce, na któréj w przestankach piskliwe wywodzi tony, a we środku mężczyznę przystrojonego w płaszczu templaryusza z galonami i kask rzymski ze strusiemi piórami, niech się zatrzyma i kupi ołówek, niech się zatrzyma i posłucha, a na ołówku i na słuchaniu nie straci. Słuchaczami Mangina są nieraz znakomici mężowie Francyi i Europy. Ołówków dostarcza wszystkim, którzy raz u niego kupili. Towar jest tani i doskonały. Trzy ołówki za pół franka! A jednak kupiec robi majątek. Co za nauka dla przemysłowców! Ale dla czegoż dając tanio i dobry towar, Mangin musi się uciekać do środków tak pospolitych i śmiesznych. Posłuchajmy jego w tym względzie tłumaczenia.

Mangin rozpoczyna każdą przemowę temi słowy: „Panowie! nazywają mnie szarlatanem, jestem nim przy„znaję i zaraz powiem dla czego? Chodziłem w surdu„cie i czarnym kapeluszu i ofiarowałem mój towar, nikt „go nie chciał kupić. Wsiadłem do tego oto wozu, „wziąłem płaszcz templaryusza i kask rzymski, a wnet „mnie tłum głupców otacza, (foule d'imbeciles) i ołówki „moje kupuje.“

Głośny i powszechny śmiech odpowiada zawsze śmiałemu mowcy. Widać, że szczerość bywa nagradzana w stolicy Francyi. Po wyliczeniu zalet towaru, Mangin chwyta za ołówek, wpatruje się w jaką figurę odznaczającą się w tłumie i szkicuje jéj profil. Bo Mangin jest przytem artystą, co wcale nie źle rysuje.

Z szumowin ołowiu ten człowiek zbudował sobie już kilka domów w Paryżu.

Przy ostatniem głosowaniu wyborcy w Macon dali z tysiąc głosów p. Lamartine, któren się bynajmniéj na kandydata nie podawał. W liście ogłoszonym przez dzienniki, pan Lamartine dziękuje wyborcom za ich życzliwość, nazywa podanie swoje kandydaturą przyjaźni i oświadcza, że dwóch innych, to jest kandydatury rządowéj ani opozycyjnéj nigdy nie przyjmie. Z tego powodu *La Patrie* robi porównanie między Lamartinem a Cavaignakiem. Obydwaj mówi, byli u władzy. Obydwaj upadli. Jeden zgadza się z przeznaczeniem, usuwa się od zgiełku i zadowolniony jest ze szczupléj ale miléj sercu liczby głosów przyjaźni, drugi wbrew doświadczeniu, wbrew zawodom, gwałtem narzuca się krajowi i wyborcom. *Patrie* zwraca uwagę publiczną na tę okoliczność, szczególniéj z powodu jutrzejszych i pojutrzejszych wyborów. *Beranger jest mocno słaby.* Stan jego zdrowia zatrważa mnogich przyjaciół.

Cesarzowa Francuzów odwiedziła dnia wczorajszego teatr *Porte St. Martin*, grano „Vampira“ i „Jocko“ małpa Brezylyjska, jest to sztuka bardzo dawna, zajmowała bardzo w 1828 przedstawiana na teatrze warszawskim.

Londyn 3 lipca.

L. Ledwie ostatni mój list odszedł na pocztę, kiedy nadeszła telegrafem wiadomość z Indyj. Wielki bunt żołnierstwa mahometańskiego, rzeź Anglików w Delhi, ogłoszenie księcia Mongolskiego królem Indyj! Wiadomością tą mocno zaalarmowała się publiczność, ale że była nad wszelkie spodziewanie, wzięto ją za przesadę. Postanowiono czekać dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy, które też w parę dni nadeszło. Ja sam wolałem się z tą smutną nowiną do was wstrzymać jak odrazu na gwałt dzwonić, wiedząc że niechybnie i prawie równocześnie telegrafem wieść tę samą odebraliście [1]). Z listów tak urzędowych jako i prywatnych co w parę dni z Indyj nadeszły, wybieram to co dla wyjaśnienia téj sprawy posłużyć może. Bezwątpienia był i bunt i rzeź i wyniesienie syna księcia, czyli radży Delhiskiego na królestwo; bo stary radża acz potomek z linii cesarskiéj Timura, téj godności ofiarowanéj mu przez żołnierstwo przyjąć wzbraniał się, a podobno i syn jego od niéj się wymawiał, lecz, jako się w takich razach zdarza, zmuszony był do przyjęcia.

Zawiązek buntu był w Mirut, a początkiem do niego niechęć 3go pułku jazdy indyjskiéj do używania owych nieszczęsnych nabojów, które jakoby przy ich robieniu będąc zmieszane z tłuszczem wieprzowem lub też z potłuczonemi kośćmi wołowemi (co jest fałszem) były dla muzułmanów nieczystością i pokalaniem, jak o tém już dawniéj uczyniłem wzmiankę. Perswazyj i najłagodniejszych sposobów używano dla przekonania obłąkanych sypojów, że rzecz inaczéj się miała; lecz gdy to niepomogło, sąd wojenny był złożony na najuporczywszych, i wyrokiem jego 85 żołnierzy skazano na więzienie. Było to na początku miesiąca maja. W niedzielę dnia 10 postrzeżono nadzwyczajne zaburzenie pomiędzy żołnierstwem, zbieranie się na placu parady; pułki 11ty i 20 piechoty indyjskie przyłączyły się do 3go pułku jazdy, w zamiarze jak się domyślano, uwolnienia skazanych 85 żołnierzy z więzienia. Pułkownik Finnis wraz z oficerami 11go pułku pospieszył na plac parady, aby przywrócić spokojność; począł z konia do nich przemawiać wskazując im niewłaściwość zbierania się i zgiełku, lecz ledwie kilka słów mógł powiedzieć gdy nagle padł od strzału z pułku 20go który miał być tam najburzliwszym. Rzucono się potem na drugich oficerów; wielu z nich posiekano na sztuki i ledwie kilku uratowało się ucieczką. Zgraja ta rzuciła się potem do rzezi mieszkańców angielskich w mieście, nieprzepuszczając starcom, kobietom i dzieciom; co tylko popadło im w oczy, to mordowała i brutalsko pastwiła się; spaliła domy i koszary, wypuściła więźniów z więzienia. Lękając się jednakże nadejścia wojska europejskiego, które z pobliża przywołane było na ratunek, zbuntowane trzy pułki w części rozproszyły się w okolicach, w części zaś ruszyły ku Delhi miasta o 40 mil angielskich odległego i za wpadnięciem tam wciągnęły do buntu trzy inne indyjskie pułki stojące załogą. Tu znowu ta sama krwawa scena jak w Mirucie rozpoczęła się z angielskiemi mieszkańcami; mordowano ich najokrutniéj, plądrowano domy potem je podpalano. Odbito bank i zabrano 150,000 fst.; dyrektor jego ledwie ucieczką życie swe ocalił. Doszła tu imienna lista i innych osób co się z Delhi ucieczką uratowali, a na niéj widzę pułkownika pułku indyjskiego, majora, kilku oficerów niższych stopni, tudzież urzędników cywilnych z żonami i dziećmi. Szczupła to nader ich liczba, zwłaszcza że w Delhi było najmniéj 300 europejskiéj ludności, ta cała musiała paść ofiarą. Komunikacye z miastem Delhi były do dnia 27 przecięte, więc nic ztamtąd niedowiedziano się, ani jakie tam może być bezpieczeństwo życia pod rządem nowo obranego króla Indyj, z mągolskiego szczepu dawnego władcy Timura. W Srdhanie pod Mirutem był klasztór mniszek katolickich mających tam dość liczną szkółkę, trwożono się więc o nie i wysłano oddział żołnierzy by ich do Mirutu sprowadzić; sprowadzono je razem z dziećmi, i znajdują schronienie u missyonarzy angielskich. Donoszą o bohaterskim czynie w Delhi jednego porucznika angielskiego nazwiskiem Willoughby, dozorcy arsenału cytadeli tamecznéj, który niemogąc dłużéj go bronić od natarczywości buntowników, podpalił magazyn prochu i tym wybuchem 1000 ich zniszczył. Sam miał się szczęśliwie uratować, ale gdzie przebywa, niewiedzą. Powstanie miało się do kilku innych miast w wielkorządztwie bengalskiem rozszerzyć, a przynajmniéj wielkie musiało sprawić wzburzenie umysłów między ludnością krajową.

Teraz wiedzieć należy, ile że same wypadki to pytanie nasuwają, w jakim stosunku radżowie czyli dawni panujący indyjscy zostają względem rządu angielskiego? Anglia podbijając Indye, ukróciła wprawdzie ich arbitralną władzę, nie wyzuła ich jednakże ze wszystkiem ze znaczenia i wpływu, zostawiła ich w stanie półniepodległości. Jedni mają jeszcze wielką część zarządu w swym ręku, drudzy pod tytułem wynagrodzenia pobierają znaczne od rządu pensye. Jakie tedy jest usposobienie tych radżów, czy nabobów, czyli książąt i możniejszych panów indyjskich w dzisiejszych okolicznościach względem Anglii? Dotąd, jak z wielu rzeczy widać, jak najlepsze, z wyjątkiem jednego syna radży delhijskiego, który może dał się uwieść ambicyą wskrzeszenia dawnego państwa indyjskiego. Inni postępowaniem swém tego jawnie dowiedli.

Młody Maha-radża Gwalioru, skoro usłyszał o wybuchu buntu w Delhi, natychmiast pospieszył z oświadczeniem przyjaźni, ofiarując całą swą przyboczną gwardyę, składającą się z artyleryi i konnicy, wice-gubernatorowi Agry pod jego rozporządzenie. Siła ta zbrojna należy do téj saméj kasty co sam Maha-radża, i wielu nawet jest z jego własnéj rodziny. Do drugiego takiego półkrólika radży Jhlindu, deputacya przyszła była z Delhi, wzywając go do połączenia się z powstańcami, jakże ją przyjął? Kazał ją rozsiekać co do jednego człowieka. Radża Putyalli odebrawszy listy wzywające go do spisku, zakomunikował je wszystkie władzom angielskim przełożonym nad jego prowincyą. Radża Burtpuru podobnież pułk swéj gwardyi ofiarował na przytłumienie powstania. Zgoła niema zdaje się przyczyny do obawiania się łączenia książąt indyjskich z powstańcami: jedni przywiązali się do rządu i są mu wierni, drudzy utracili ducha i pamięć dawnéj niepodległości. Niedośledzono żeby była jakakolwiek organizacya powstania, gdyż ona przy różności ras, kast i religii, a ztąd pochodzącéj wzajemnéj antypatyi i nienawiści, prawie jest niepodobną. Jest to jedynie bunt żołnierstwa, w którym ani wyższe klasy, ani lud prosty niema podobno udziału; jedni bramini zakłócili spokojność; kasta ich będąc wyłączona od służby, wkradała się do niéj, by zabobonami swemi owładać umysły. Ztąd głównie poszło rozwolnienie i niekarność w szeregach wojskowych, a skrupuły religijne doprowadziły do przelewu krwi. Stało się to wszakże tylko w jednem bengalskiem wielkorządztwie, albo jak Anglicy mówią, prezydencyi; gdy tymczasem w drugich dwóch prezydencyach, bombajskiéj i madraskiéj zachowuje się niczém nieprzerwana spokojność; niewyłączając z pod téj kategoryi nawet Luknowa, stolicy niedawno wcielonego królestwa Udy, a gdzieby można spodziewać się najsilniejszego pochopu do rozruchu. Następna poczta indyjska lepiéj to wszystko wyjaśni, i oczekiwana jest z niecierpliwością.

Na interpelacyą zrobioną w parlamencie o obecnym stanie Indyj, obie Izby otrzymały od ministrów na teraz uspokajającą odpowiedź. Rząd, uprzedzając wypadki, pomnażał tam siłę zbrojną europejską. Zwykle składała się ona w Indyach z 24 pułków; z nich 2 pułki ściągniono na wojnę krymską, a wyprawy perska i chińska także ich liczbę tam były umniejszyły. Teraz z Persyi, po zawarciu pokoju, oddział wojska wraca. Z Anglii przeszłego tygodnia 3000 wojska różnéj broni wyprawiono w Chatham; 4 pułki co były w drodze do Hong-Kong, zwrócono do Kalkuty; w ciągu zaś tych dwóch tygodni ma się zaambarkować 8,400 wojska, a więc przybędzie do Indyj w ogóle 15,000 nowych zasiłków. Część ich wprawdzie przeznaczona na zluzowanie, jak zwyczajnie w téj porze, niektórych pułków co po wysłużeniu lat wrócić miały do Anglii; lecz i te teraz tam się zatrzymają. Te siły, jak się spodziewają, wystarczą do przytłumienia wszelkiego buntu i odzyskania Delhi, które jest w oblężeniu. Wszyscy oficerowie w służbie kompanii indyjskiéj, a na urlopach, odebrali rozkaz wracać do swych pułków. Liczą ich do 750 różnych stopni.

Przytém dodają jeszcze, że ów pułkownik Finnis, zabity w Mirucie, był bratem rodzonym teraźniejszego lorda majora londyńskiego. Oprócz niego miał on jeszcze dwóch braci w wojsku, wszyscy polegli w bitwach, a ten był ostatni. Utrzymanie tak wielkiego państwa jak angielskie, dzieje się wielkim kosztem, wymaga wielu ofiar. Temi ofiarami zwykle padają ludzie z najznakomitszych familij. Dla tego wiele domów z dawnéj szlachty angielskiéj albo zupełnie wygasło, albo mało jej pozostaje, najstarsze z nich ledwo sięgają XVI. wieku, a co teraz składa arystokracyę angielską, to są w największéj części *novi homines*, z różnych klas i stanów, zastępujący dawne historyczne tarcze herbowe nowemi.

Umarł w tych dniach książę Marlborough, jeden z potomków sławnego w dziejach wojennych jenerała tegoż imienia. Następcą jego do tytułu i w parowstwie jest margrabia Blandford członek parlamentu.

Królowa z wystawy manchesterskiéj już wróciła. Książę Fryderyk Wilhelm, jako przyszły małżonek królewny Wiktoryi otrzymał od mieszczan grzeczny adres. Przy téj sposobności, N. Pani pasowała p. Watts burmistrza miasta rycerzem (knight). Jeszcze burmistrzowi

[1]) Nie tylko depeszę lecz szczegółowe wiadomości odebraliśmy równocześnie i podaliśmy w „Czasie“ z 4 i 5 lipca. (P.R.C.)

---

się wydaje, i że nawet najostrzejsze pióro nie zachwieje raz powziętego dla kogoś współczucia, tém bardziéj, gdy ktoś do niego dążył jedynie drogą zasługi i pracy. Gdyby bowiem wszyscy szli za głosem krytyki, piękniéby wyszli na tém, zwłaszcza jeżeli jak to często się zdarza, z pod maski téj krytyki wygląda złośliwość lub zawiść. Obojętny na te pociski Tripplin idzie daléj właściwą mu drogą, a za całą odpowiedź wykończa Opis podróży po Litwie i Żmudzi, o które już się dobijają tutejsi księgarze, a na które zaniemeńscy mieszkańcy wyglądają z niecierpliwością. Podobno to najlepszy środek na wszelkie reklamy i polemiki; niech każdy autor na zarzuty pisarskie odpowiada tylko nową swą pracą, a lepiéj na tém wyjdziemy, jak na wzajemnych ścieraniach się z sobą. — Czyliż mało jest tych starć, i bez pomocy literatów; dziś za spytanie się o pogodę, już możesz być wyzwany, a cóż dopiero w sprawie tak wielkiéj jak uśmiech piękności, do których niegdyś za czasów np. ojców, niktby przyznać się nie śmiał. Rycerskie pojęcia o honorze dziewiczym, poszły w poniewierkę, a na gruzach zbutwiałéj i podeptanéj moralności, rozkrzewiają się jakieś dziwne pojęcia, za które tylko rumienić się trzeba. A nikt jednakże nie powstrzymuje skażenia, bo opinia publiczna, miasto chłosty należnéj, odpowiada na wszystkie te wykrzyki milczeniem. Takiego to rodzaju starcia weszły już dzisiaj tak w modę u nas, że szczęśliwym nazywamy ten dzień, szczególniéj rozumie się w chwilach liczniejszych i ogólniejszych zebrań, w którym się nie przytrafi coś podobnego, trącącego honorową sprawą, a w gruncie największą niedorzecznością.

Wiemy bardzo dobrze, że w rzeczach poważnych ani jeden zapewne nieuchybi uczuciu osobistéj godności, i w każdym wypadku jak należy odpowie, pocóż więc te próby osobistych odwag i te występowania z honorem o bezhonorowe lub co gorsza o zbezczeszczone spojrzenia? Aż wstyd zaprawdę pomyśleć o tych półgłówkowatych bohaterskich czynach, a tém bardziéj na widok ludzi, którym wszystko bez wyjątku uśmiecha się i sprzyja, do zajęcia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie!—

Do nadzwyczajnych tygodniowych wypadków, należą jeszcze dwa uderzenia piorunów, z których jeden trafił w kościół Panien Sakramentek na Nowem Mieście, nie zrządziwszy wszakże żadnéj ważnéj szkody; ale gorszym od owych piorunów był wypadek, który wielkiego rozgłosu narobił w Warszawie, a który zaszedł w skutku wyzwania się panów C. i G. Utrzymują, że pomiędzy strzelającemi się miała zajść umowa, iż ciało tego, który zabitym zostanie, ma być wrzucone do Wisły. Jakoż p. G. padł ugodzony kulą, a Wisła dopełniła reszty według warunków. Miało to być w Jabłonnie, gdzie zaraz pan C. udał się do wójta i o wypadku zatopienia ciała zameldował, aby kiedyś umowa ta nie była poczytaną za jaką zbrodnię. Gdy zeszli na miejsce nie znaleziono nikogo, ani zabitego w pojedynku, ani sekundantów, a w końcu znikł i pan C. Niebawem rozpoczęto poszukiwania, ale na próżno, gdy tymczasem pan C. znowu się sam zjawia i przyznaje, iż w téj chwili wraca z drugiej rozprawy gdzie jednemu z sekundantów pierwszego pojedynku musiał krwi upuścić. Taka to wieść kursuje po Warszawie, ale nikt zapewne nie podejmie się zaręczyć za jéj prawdziwość. Trzeba wiedzieć, że w Warszawie bardzo często się to przytrafia, iż puszczona w obieg przed miesiącem jaka pogłoska, odradza się po upływie tego terminu jak fenix z popiołów i na nowo kursuje po całem mieście, rosnąc za każem przejściem z ust do ust, aż znowu znudziwszy wszystkich w zapomnienie niepójdzie.—

Drugą wieścią, a rozumie się podobną do prawdy i do tego o którym ją puszczono, jest historya o Dąbku. Początek jéj sięga czasów dawniejszych, bo przed kilku laty, człowiek tego nazwiska był postrachem w królestwie jak niegdyś Rinaldo Rinaldini we Włoszech. Ten tedy Dąbek, skutkiem nadzwyczajnej czynności i zabiegów tutejszej policyi, uchwycony tu został i uwięziony. Lecz przebiegłością swoją zdołał się uwolnić i uciekł jak mówiono do Prus. Tam powtórnie schwytany w Królewcu, osadzony został w więzieniu i o tem to właśnie więzieniu wieść niesie, że Dąbek zapadłszy tam na zdrowiu i zupełnie osłabłszy zażądał księdza, dla oczyszczenia się z grzechów. Nie chciano mu tego odmówić i zadosyć uczyniono żądaniu jego. Gdy się to odbyło, nieprzeszkadzano Dąbkowi, który z osłabienia zasnął; lecz gdy sen ten zadługo się ciągnął, dozorca zbliżył się do łóżka i zastał trupa, ale księżego, którego jakoby morderca miał zadusić, a sam przebrawszy się w jego suknie zbiegł z więzienia. O ile zaś smutne to wydarzenie jest prawdą, nie wiemy dopóki gazety królewieckie nie doniosą o tem.—

Wpadliśmy na tor pogłosek, a tymczasem należałoby już przejść do faktów; tylko to nieszczęście, że tych daleko mniej bywa jak wieści. W każdym razie do faktów należy, że znakomitéj wartości zbiór numizmatyczny pozostały po niegdyś śp. Franciszku hr. Potockim a o który lękano się, aby z powodu wystawienia go na sprzedaż, nie przeszedł w obce ręce gdzie zagranicę, nabyty zostaje przez dziedziców willanowskich do ich zbiorów. Numizmatycy bardzo się cieszą z tego, a cieszą i inni, gdyż zbiór ten składa się z polskich zabytków, a Willanów najlepszą jest podobno rękojmią, że już zabytki te z kraju nie wyjdą.

Z nowości literackich, najświeższą jest Przewodnik po Warszawie, wydany przez F. M. Sobieszczańskiego. Jest to wskazówka dla wszystkich przybywających do Warszawy, a i stałym mieszkańcom także się przyda.

Oprócz tego ukazały się i nowe poezye, to jest Han Akmet przez Machczyńskiego; całość może nieco zablada, ale w niektórych ustępach, przebija widocznie talent poety. Wzmiankę o innych utworach odkładamy na później, bo i tak przez ten tydzień nie wiele ich przybyło.

⊙

miasta Salford, który był obecnym urzędownie na téj wystawie, zaproponowany był ten sam zaszczyt; lecz ten ze skromnością od przyjęcia go się wymówił zatrudnieniami w niższéj sferze życia położonemi. Owóż widzicie, że i honory rycerstwa chodzą tu żebraczką.

Książę Albert, dekretem królowéj zamianowany jest, jak już pisałem, współmałżonkiem (*Consort*), a to w celu zapewnienia mu pewnéj precedencyi w rzędzie innych książąt zagranicznych. Dotąd lubo małżonek królowéj największego państwa, uważany on był jedynie jako książę koburski, co go stawiało często na prezentacyach u obcych dworów niżéj niektórych małych, nawet drążkowych książątek niemieckich. Ubliżeniem to było wysokiéj godności jego; nadanie mu powyższego tytułu ujmę tę usunie w etykietach dworskich. Tytuł ten wszakże ma mieć tylko znaczenie za granicą, czego naród księciu tego szczerze życzy; z resztą niezmienia on w niczém jego dotychczasowych stosunków wewnątrz kraju, nienadaje żadnego wyższego przywileju. Książę nieposiada nawet godności parowskiéj, jaką książęta krwi z urodzenia swego już posiadać zwykli.

W parlamencie od wielu lat stronnictwo liberalne wnosiło kwestyą o ballot, czyli tajne dawanie wotów na wyborach, a nie jak dotąd jawne. Wznowiona ona była i tego roku przez p. Berkeley; lecz upadła większością 68 przeciwnych głosów w Izbie z 446 członków składającéj się.

W Izbie niższéj lord Brougham zapytywał ministrów, czyli wiadomo było rządowi o krokach rządu francuskiego do wznowienia ohydnego handlu niewolnikami z Afryki, twierdząc jakoby Cesarz Napoleon pozwolił jednemu z domów kupieckich w Marsylii wprowadzić 20,000 niewolników, pod nazwą wolnych (*free slaves*), do francuskich osad. Lord Clarendon w odpowiedzi zaręczał, iż ile mu znany jest sposób myślenia lorda Palmerstona, i nienawiść jaką zawsze okazywał dla handlu niewolnikami, nigdyby rząd pod jego sterem zostający na taki frymark ludźmi niezezwolił. Dodał oraz, że sam o namienionym marsylskim układzie nie miał urzędowego doniesienia. Wszelakoż jeden z tutejszych dzienników podaje za rzecz niezawodną, iż taki układ istnieje, i zawarty był przez hr. Walewskiego z domem Regis w Marsylii. W skutek tego układu 5000 Negrów ma być sprowadzonych w przeciągu lat trzech z Afryki do Martyniki i Gwadalupy, gdzie mają zostawać 10 lat, pobierając każdy z nich po 12 fr. 15 cent. miesięcznie. Okręt już wysłany jest po nich do Quidy, gdzie król Dahamy za dawniejszych czasów utrzymywał targowisko na sprzedawanie murzynów do Ameryki. Jest to pierwszy transport po którym mają nastąpić drugie. Podług układu wolno ma być wspomnionemu handlarzowi na całem zachodniem pobrzeżu Afryki nabywać *wolnych niewolników* (co za logika!) i przewozić ich do osad francuskich. Jeszcześ tego Europie niedostawało! Po tylu niesumiennych i jakby już wyczerpanych spekulacyach, jeszcze handel ludźmi zaprowadzają.

C. k. minister spraw wewnętrznych porozumiawszy się z c. k. ministrem sprawiedliwości zamianował adjunktów sądów obwodowych: Jana Haszczyca i Emanuela Łoczyńskiego, tudzież aktuaryuszów urzędów powiatowych: Franciszka Macieskiewicza, Jana Zborowskiego, Jana Augustaka, Ernesta Gaberle, Adolfa Kiernika, Jana Drelichowskiego, Józefa Strzelbickiego i Konstantyna Czaprańskiego adjunktami mieszanych urzędów powiatowych we lwowskim obrębie rządowym; zaś aktuaryusza urzędu powiat. w Radauc Feliksa Krześniowskiego adjunktem takiegoż urzędu na Bukowinie.

Gazeta lwowska donosi pod dniem 5go lipca. Dziś obchodzono wielką uroczystość w lwowskiéj archikatedrze obrz. łacińskiego. WM. ksiądz Grzegórz Szymonowicz, nominat biskup z prawem następstwa na arcybiskupstwo dyecezyi obrządku ormiańskiego w Galicyi, przyjmował konsekracyą biskupią z rąk arcypasterza obrządku łacińskiego JE. Łukasza Baranieckiego.

Wiedeń 7 lipca *Gaz. Wiedeńska* raz jeszcze zaprzecza pogłoskom, jakoby minister saski bar. Beust pośredniczył w sporze między Austryą a Sardynią, dodając, że Austrya nie czuje potrzeby pośrednictwa dla załatwienia sporów swoich z Sardynią.

— J. C. K. Ap. Mość raczył nadać godność szambelańską radzcy nadwornemu przy ministerstwie w Tyrolu bar. Franciszkowi Spiegelfeld, i podeście z Udine hr. Antigonowi Fraugipane.

J. C. K. Ap. Mość raczył radzcę ministeryalnego w ministerstwie sprawiedliwości kaw. Franciszka Kindingera zamianować tymczasowym radzcą sekcyi w temże ministerstwie, następnie dozwolić, aby nadliczbowy radzca ministeryalny w tem samem ministerstwie Jakób Reinlein wliczony był do rzędu etatowych radzców ministeryalnych. Równocześnie udzielił N. Pan zawakowaną posadę radzcy sekcyi w ministeryum sprawiedliwości bar. Ludwikowi Haan radzcy sądu wyższego w Niższéj Austryi.

N. Pan dozwolił politycznym wychodźcom: Andrzejowi Pasztory i Danielowi Tiszay z Węgier, Marcinowi Pawełkiewiczowi, Jakóbowi Skrowaczewskiemu i Janowi Surynowi z Galicyi, tudzież Dr. Adolfowi Kolaczkowi ze Szląska, na własną ich prośbę wrócić bezkarnie do krajów cesarstwa.

— Medyolański dziennik *Bilancia* podaje następujące słowa Papieża do oficerów załogi austryackiéj w Bononii: „Panowie, wielką mi to sprawia radość, że się znajduję tu pośród grona oficerów pewnéj części wojska najzacniejszego i najdawniejszego państwa, wojska tak dzielnego, wyćwiczonego, tak szanowanego i wiernością swoją ku swemu Monarsze i Papieżowi, odznaczającego się. Obowiązany jestem do wielkiéj wdzięczności J. C. Mości Cesarzowi Austryackiemu, następnie zaś wielką część téj wdzięczności winienem również wojsku cesarskiemu. Niepozostaje mi nic innego jak prosić Boga o jego błogosławieństwo niebieskie dla dostojnéj osoby Waszego Monarchy i dla was samych. Oby błogosławieństwo to skutkowało, iżbyście przebywszy drogę tak obfitą w cześć, sławę i cnoty chrześciańskie, otrzymali nagrodę zasług waszych.“

— Król Jmć Pruski dziś przybyć ma do Pragi i zanocuje tamże. Jutro obiadować będzie w Dürnkrut, a pod wieczór stanie w Wiedniu. Na zaproszenie Cesarza Jmci, zajmie król mieszkanie w pałacu w Schönbrunn, dokąd się uda wprost z dworca kolei.

Belgia.

Poseł belgijski w Stambule p. Blondeel obudził w rządzie ottomańskim podejrzenie, że w ciągu objazdu swego po księstwach działał na korzyść połączenia tychże i toruje drogę kandydaturze hrabiego Flandryi. Minister spraw zagranicznych Sułtana zawezwał gabinet brukselski o odwołanie p. Blondeela. P. Blondeel pociągnięty przez szefa swego do tłumaczenia się, zbił kategorycznie dowodami wszelkie czynione mu zarzuty. Minister spraw zagranicznych lękając się jednak, aby dłuższe utrzymanie p. Blondeela w Stambule nie stało się powodem naruszenia przyjaznych stósunków Belgii z Turcyą, zaproponował królowi, aby p. Blondeela nie odwoływać lecz go przenieść gdzieindziéj. Właśnie nominacye mianujące p. Blondeela ministrem w Brazylii a pana Desmaizières ministrem w Stambule, przedłożone były do podpisu królowi, gdy w d. 30 maja p. Kerckhove minister rezydent turecki w Brukselli osobiście wręczył sekretarzowi depeszę mającą charakter urzędowy. Depesza zamieszczona w *Monitorze belgijskim* brzmi:

„Minister spraw zagranicznych do ministra rezydenta tureckiego w Brukselli:

Stambuł 28go maja 1857.

„J. C. Mość Sułtan polecił mi rozkazać Ci, abyś powtórzył raz jeszcze wezwanie odwołania Blondeela i oświadczył zarazem rządowi belgijskiemu, że wrazie nowéj zwłoki W. Porta niezrywając związków bezpośrednich i urzędowych z dworem J. K. belgijskiéj Mości, zerwie stósunki z poselstwem belgijskiem, dopóki Blondeel będzie jego szefem.

Spodziewamy się, że gabinet królewsko-belgijski odwoła natychmiast swego reprezentanta w Stambule, ażeby zapobiedz natychmiastowemu zerwaniu.“

Bruksella 30 maja. „Za wierzytelność odpisu.“
„Minister turecki
(podp.) De Kerckhove.“

„Minister spraw zagranicznych Belgii przesłał p. Kerckhove następującą odpowiedź:

Bruksella 1go czerwca.

„Panie Wicehrabio! Sekretarz jen. ministerstwa spraw zagranicznych wręczył mi odpis depeszy telegraficznéj, która panu przez rząd jego przesłaną została pod d. 28 maja. Miałem zaszczyt udzielić królowi osnowę téj depeszy. Przywięzując ciągle wartość do utrzymania dobrych stósunków istniejących pomiędzy Belgią i Turcyą, J. K. Mość nie widzi powodu którybу skłaniać go mógł do odwołania reprezentanta swego ze Stambułu. Otrzymałem rozkaz uczynić panu to oświadczenie i pospieszam wręczyć Ci Panie Wicehrabio załączony dokument

Proszę przyjąć itd. (podp.) wicehr. Vilain XIIII.“

P. Blondeel otrzymał pasporty i znajduje się obecnie w Atenach. P. Jooris sekretarz poselstwa belgijskiego w Stambule zastępuje go tymczasowo, a poselstwo tureckie pozostaje w Brukselli.

Włochy.

O powstaniu w Genui następujące ze źródła urzędowego znane są szczegóły: *Gaz. piemont.* z dnia 1 b. m. pisze: Już w poniedziałek rano (29go czerwca) władze dowiedziały się, że następnéj nocy ma nastąpić wybuch, i dla tego przedsiębrały środki ostrożności. O godzinie 1éj w nocy dano znać, że w dzielnicy Pre, osobliwie w ulicy Vallechiara widać jakieś osoby podejrzane. Wzięto się zaraz do aresztowań i rewidowano wozownie na téj ulicy, gdzie znaleziono pewną ilość strzelb i innéj broni. Następnie dowiedziano się, że pewne osoby udały się ku warowniom, aby na nie uderzyć. Straże patrolując przytrzymały 10ciu ludzi w dolinie Bisagno z bronią i drabinami. Pod wieczór około 50 ludzi uderzyło na straż wojskową pilnującą warowni „Diamante“ i zabito tamże dowodzącego sierżanta. Rokoszanie porozrzucawszy wszystko i zostawiwszy broń nabitą rozeszli się, zatopiwszy część broni w studniach. Wszystkie władze, karabiniery i straże bezpieczeństwa dzielnie dopełniły swych obowiązków. Sądy rozpoczęły stósowne śledztwo.

To co *Gaz. di Genova* pod tą samą datą donosi, podanem było już w depeszy telegraficznéj w Nrze 151 *Czasu*.

Tenże sam dziennik pisze następnie: Powstańcy zaczęli od zrywania drutów telegraficznych idących do Turynu. Około 40 ludzi napadło warownię „Diamante“, gdzie 20 żołnierzy z sierżantem swoim straż trzymało. Sierżanta zabito podstępnie strzałem z pistoletu. Jak się zdaje, miano zamiar opanować inne warownie, dla tego też wysłano na obronę ich strzelców, karabinierów i straże bezpieczeństwa. Zaraz też przytrzymano ludzi uzbrojonych w pistolety, szpady laskowe i sztylety, wielu z zaskoczonych uciekło, broń rzuciwszy. Na innych miejscach w Vallechiera i Santa Brigida przytrzymano różną broń sieczną i palną, tudzież amunicyę. Dotąd aresztowano około 40 osób, lecz aresztowania wciąż trwają. Aresztowani są to ludzie częścią nieznani, częścią złego prowadzenia się, inni zaś uwiedzeni; są między nimi 15-letni chłopcy, którzy ze łzami w oczach zaklinali, że się dali uwieść, nie wiedząc o co właściwie idzie.

Cattolico donosi o napadzie na warownię „Diamante“, iż około 50 ludzi uderzyło na straż; szyldwach został zabrany, a podofficer który się bronił, zabity. Stało się to o 8éj wieczór, a zatem jeszcze przed zamknięciem twierdzy. Cała straż zabraną została przez powstańców, którzy przejrzawszy całą warownię i przebywszy tam do 5téj rano, gdy się dowiedzieli, że w mieście już wiedzą o tym napadzie, zostawili broń i rozbiegli się. *Movimento* donosi, że w Vallechiera zabrano w nocy 29go z. m. około 3000 strzelb i innéj broni.

Gaz. piemont. z dnia 2go lipca donosi, że niektórzy podróżni na parowcu „Cagliari“, opanowali go i przybili do brzegów neapolitańskich, gdzie uderzyli 27go z. m. na wyspę Ponza (w zatoce Gaeta, miejsce wygnania więźniów galerowych, którzy mieszkają po jaskiniach w skałach, 1000 mieszkańców), zabrali stamtąd 300 więźniów politycznych i skierowali się ku prowincyi Salerno i tam pod Sapri wylądować usiłowali. Na okręcie powiewała chorągiew czerwona, a sardyńską flagę zostawiono także. Dwa wojenne statki neapolitańskie, które wiozły żołnierzy do Salerno schwytały parowiec „Cagliari“. Powstańcy, którzy wylądowali pod Sapri (niedaleko Bonati w zatoce Policastro), pobici zostali na głowę przez żandarmeryę neapolitańską.

Eskadra angielska admirała lorda Lyons przybyła 26go czerwca z Cagliari do Liworna i składa się z okrętów liniowych śrubowych „Royal Albert“, „Conqueror“, „Brunswick“ i „Centurion“, tudzież korwety śrubowéj „Ariel“ i łodzi kanonierskich awizowych „Osprey“, „Vigilante“ i „Wanderer“.

O powstaniu w królestwie neapolitańskiem niemasz dotąd szczegółów.

Ze wszystkiego co dotąd wiadomo o zamachu w Neapolu, wnosić można, że pierwszym do tego krokiem było opanowanie statku „Cagliari“, wylądowanie w Ponza i uderzenie stamtąd na Sycylię. Co w Sycylii się stało, to dotychczas jest tajemnicą, a nie można być pewnym o ile wiarogodnem jest podanie *Gazety kolońskiéj*, która donosi, że w Neapolu krąży pogłoska o zamachu na życie króla, a nawet że król w rękę postrzelony został. Pogłoska ta utrzymuje się już dla tego samego, że król nieznajdował się na obchodach świąt ś. Antoniego i ś. Ludwika. Bramy Gaety, gdzie król mieszka, są zamknięte i żadna wieść stamtąd nie dochodzi. W Kalabryi miały wypaść niespokojności i posłano tam posiłki.

W Toskanii porządek zupełnie przywrócono.

Przyjęcie Papieża w Modenie w d. 2 bm. było jak najświetniejsze i odbyło się w zupełnym porządku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 8go lipca. W ostatnim numerze *Posener Zeitung* z dnia 7go bieżącego miesiąca, czytamy list z Warszawy, który szczególnym trafem zgadza się nie tylko pod względem zdań, ale co więcéj, wyrażeń nawet, z jednym z początkowych listów współpracownika naszego pisanych do nas z Warszawy. Gdyby nie ta okoliczność, że *Posener Ztg* nie przytacza *Czasu* za źródło tego listu, mniemalibyśmy, że korespondent jéj warszawski jest tylko dosłownym tłumaczem naszym.

— Chiński kodeks karny odznacza się nadzwyczajnem barbarzyństwem i kary w żadnym nie stoją stósunku do popełnionych zbrodni. Mandaryn dopuszczający się najmniejszego przekroczenia zostaje pozbawiony swej rangi, wygnany i ulega konfiskacie majątku. Oficer angielski dostał niedawno w Kantonie od znajomego chińczyka książkę, w któréj się znajduje spis wszelkich rodzajów kary wraz z dołączeniem uwidoczniających je rycin. Według téj książki skazany na śmierć, wyprowadzany bywa z łańcuchem na szyi na miejsce kary. Końce łańcucha trzymają dwaj żołnierze uzbrojeni w kije, których gotowi są w każdéj chwili użyć za najmniejszym znakiem oporu ze strony pacyenta. Na plecach ostatniego znajduje się tablica sięgająca mu aż ponad głowę, na któréj czytać można opisanie popełnionéj zbrodni. Orszak otwiera oficer z lancą w ręku, a zamyka go kat z szablą, którą ciągle wywija przed oczyma delikwenta, mającego od jéj ostrza wkrótce życie postradać. Skazanego przywięzują wreszcie za ręce i nogi do krzyża powrozem tak silnie, że aż arterye pękają i krew płynąć zaczyna. Głowa straconego chowaną bywa do klatki, która w domu na postrach dla krewnych bywa zawieszaną.

— W dniu 3 marca 1848 roku wieczorem pomiędzy godz. 8mą i 9tą zamordowaną została księżna Sułkowska w pokoju sypialnym w dolnéj części zamku w Słupnie w okolicy Mysłowic. Padła ona od strzału, dwie kule ugodziły ją w łopatki z tyłu i przeszły przez szyję. Dawniéj już o to zabójstwo oskarżony był siodlarz Obst i pociągnięty do śledztwa. Okazało się z badań że w sprawę tę wmieszana była jego żona i towarzysz czyli sekretarz księcia Maksymiliana Sułkowskiego. Ostatni jednak zostali przez sąd przysięgłych w r. 1850 uwolnieni. Siodlarz Obst zaś uznany za winnego w morderstwie popełnionym na księżnie Sułkowskiéj na śmierć został skazany. Już w ciągu śledztwa padło podejrzenie na byłego górnika Józefa Franke, że Obsta do morderstwa namówił. Nie mógł on być jednak pociągniętym do odpowiedzialności z powodu, iż się wydalił z domu. W sierpniu 1855 r. został jednakże w Hamburgu aresztowany i do Tarnowic odstawiony gdzie z nim śledztwo przedsięwzięto. W dniu 28 i 29 października roku zeszłego był on stawiony przed sąd przysięgłych, sprawa jednakże musiała być odroczoną ponieważ się pokazało, iż wypada wprzód zasięgnąć wyjaśnienia od starszego syna księżnéj Sułkowskiéj księcia na Bielsku przebywającego obecnie w Ameryce. W dniu 17 i 18 b. m. sprawa ta znowu w Glewicach wytoczoną została. Wypadkiem tego śledztwa było, że Józef Franke jako wspólnik w morderstwie księżnéj Sułkowskiéj na śmierć skazanym został.

Wyszedł N. 24 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera: 1) Ogłoszenie przedpłaty. — 2) Skazówkę jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate C. J. Eisleben. — 3) Kilka słów o tegorocznéj warszawskiéj wystawie zwierząt gospodarskich. — Użyteczność polnych gołębi. — 5) Koniczynę dziką łąkową uprawioną na roli. — 6) Korespondencyę. — 7) Rozmaitości. — 8) Wiadomości handlowe i gospodarskie. — 9) Kronikę bibliograficzną rolniczo-gospodarczą.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 8go lipca. — Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $8\frac{1}{2}$. Paryż $121\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{15}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{3}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 $144\frac{7}{8}$. — Losy z r. 1854 4-proc. 110 — Akcye Bankowe 1017. — Akcye kolei żelaz. północnéj $1921\frac{1}{2}$. Akcye kredytu ruchomego 241.

Kurs krakowski z d. 8go lipca. — Ruble srebrne na monotę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 414, płacą 411. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. 105, pł. $104\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{3}{4}$, płacą $82\frac{1}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{2}{3}$, pł. 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{3}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 3go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 45. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 7go lipca. — Metaliki 84. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1015. — Akcye kolei żelaznéj północ. 192. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{7}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 5go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 17; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 95, wartość kuponu r. 1 k. $4\frac{4}{9}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 54, wartość kuponu kop. 2.

Kurs wrocławski z 7go lipca. — Banknoty austryac. $98\frac{1}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{1}{6}$ d. — Listy zast. polskie dawne $92\frac{1}{12}$ ż.; nowe $92\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{5}{12}$ ż., 4-proc. 92 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{1}{12}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lipca. Według *Monitora*, przy powtórnych wyborach w Paryżu, utrzymali się kandydaci opozycyi: Cavaignac, Olivier, Darimon. Pierwszy miał 10,959 głosów, drugi 11,005, trzeci 12,078. Z kandydatów rządowych otrzymali: Thibaut przeciwnik Cavaignaca 9952, Varin przeciwnik Oliviera 10,006, a Lanquetin przeciwnik Darimona 11,038 głosów.

Tryest 7go lipca. Książę Modeński przybył dziś z Wenecyi na parowcu Lloyda, udając się do Karlsbadu.

Genua 4go lipca. Śledztwo sądowe idzie daléj. W pobliżu pałacu dożów i koszar strzeleckich znaleziono pakiety z prochem, zabrano także dwie skrzynie ze strzelbami i inną bronią.

Presse wiedeńska donosi z Paryża, że państwa włoskie mają zamiar żądać od lorda Palmerstona wyjaśnienia (?) ze względu na ostatnie zamieszki zaszłe w Genui.

Królestwo pruscy spodziewani są z powrotem w Berlinie 16go bm.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola nadeszłe do Marsylii 5go lipca, a do nas przesłane telegrafem, sięgają tylko do 25go czerwca, nie przynoszą przeto nic takiego, coby nam nie było wiadomem z poczty tryestskiéj, która przyniosła wiadomości do 27go tm. dochodzące.

Według doniesień z Aten z 27go czerwca, królowa ma opuścić Grecyą 9go t.m. udając się do Niemiec. Spokój panuje w całym kraju.

Ostatnie wiadomości z Persyi potwierdzają w zupełności nasze doniesienie co do nadzwyczajnego poselstwa rosyjskiego do Teheranu przybyłego, a zaprzeczają doniesieniom zamieszczonym w dziennikach niemieckich. Nie książe Borjatyński namiestnik kaukazki przybył do Szacha w poselstwie, jak to pisały dzienniki niemieckie i francuskie, lecz jenerał Mielnikow wysłany w kwietniu do Teheranu przez tegoż ks. Borjatyńskiego, jak to donosiliśmy kilkokrotnie (patrz *Czas* z 11 i 20 czerwca). A właśnie według tych ostatnich wiadomości, opuścił już ten poseł rosyjski Teheran w dniu 20 maja, obdarzony szczodrze przez szacha. Tymczasem namiestnik kaukaski ks. Borjatyński objeżdżał w ciągu maja stanowiska i linie kaukaskie, a 23 maja był w obozie pod Biełają.

Poseł angielski Murray jeszcze nie przybył do Teheranu, czeka on na granicy, gdyż szach zwleka formalności przyjęcia, a Murray zwiększa wymaganie.

Przyjechali od 7 do 8 lipca.

HOTEL POLLERA. Strahl Henr. kupiec, Łuczkiewiczowa Wilhelmina obywat., Grodecki Jakób obyw. z familią z Warszawy. Pankiewicz Marya, Schwarz Rudolf, Szeliski Kazimierz właśc. dóbr z córką ze Lwowa. Rechtenberg Maurycy z Dębicy. Buntenbord Gustaw kupiec, Rieloff Teodor kupiec, Gersdorf Henryk budowniczy z Prus. Treissler Józef Dr. Prawa. Hofman Józef kupiec z Bielska. Sarocki Antoni c. k. fizyk z Jaworzna. Lisowiecki Wacław właśc. dóbr z Niegłowic. Benoe Atanazy wł. dóbr z Galicyi. Wein Jan Dr. medycyny z Jasła.

Wyjechali. Meciszewski Atanazy inżynier, Thomas Ferdynand kupiec do Lwowa. Hofmann Karol wł. dóbr do Galicyi. Grzybowski Witalis do Pragi. Romaszkan Piotr wł. dóbr do Karlsbadu. Maurokordato Aleksander bojar do Prus. Winter Ludwik do Lwowa. Braun Edward wł. dóbr do Sanki. Łubkowski Mieczysław wł. dóbr, Szemioth Adolf obyw. z familią do Karlbadu. Krzystkiewicz Ludwik obyw. do Franzensbadu. Rechtenberg Maurycy do Dębicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Szczygielski obywatel z Polski. Ludwik Bernelowicz obyw. z Rosyi. Piotr Knichnicki profesor gymnazyalny, Władysław hr. Badeni c. k. szambelan ze Lwowa. Marya Bzowska ob. z Kolbuszowy. Ignacy Rzewuski obyw. z Wawrzeńczyc. Aleksander Rożecki obywatel z Kielc.

HOTEL SASKI. Julian Gorczyński właśc. dóbr, Ludwik Rogawski obyw. ziemski z Galicyi. Seweryn Mieszkowski ob. ziemski z Polski. Wiktor Zabierzowski wł. dóbr z familią z Gal. Albert Drucker fabrykant z Berna. Henryk Haller de Hallenburg z bratem Władysł. wł. ziemscy z Galicyi. Józef Derych wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Antoni Komorowski wł. dóbr z żoną z Bojanowa. Emilia Koskowska wł. dóbr z Dębicy. Aleksander Ujlaky właśc. kopalni, Józef Kriszer dziedz. dóbr, Karol Schirer ob. z Krynicy. Albin Pieniążek wł. dóbr, Bonawentura Pieniążek właś. dóbr z Sącza. Józef Hordlitzka dyrektor kopalni z Zagórza. Karol Heyrowsky profesor akademii z Bochni. Franciszek Engel c. k. urzędnik z Wiednia. Fryderyk Mösz wł. dóbr z Eperies. Sidonia Hatky wł. dóbr z Węgier. Leon Ratyński wł. dóbr z familią z Litwy. Edward Klapmann wł. dóbr, Piotr Popliński ob. z Polski. Seweryn Zdzitowiecki urzędnik, Wawrzeniec Bogucki urzędnik z Warszawy. Verderber kupiec z Iwonicza.

Wyjechali: Franciszek hr. Wodzicki wł. dóbr do Polski. Władysław hr. Wodzicki do Niedźwiedzia. Leon hr. Stadnicki wł. dóbr do Marienbadu. Bogucki Wawrzeniec, Zdzitowiecki Seweryn urzędnicy do Wrocławia. Piotr Popliński ob. do Prus. Leon Ratyński wł. dóbr z familią do Wiednia. Franciszek Engel c. k. urzędnik do Lwowa. Józef Hordliczka dyrektor kopalni do Zagórza. Antoni Verderber kupiec do Bytomia. Ferdynad Schikler kapitalista do Berlina. Artur Łubieński wł. dóbr, Bolesław Kopowski ob. do Wierzchowiska.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 lipca. Onegdaj zwieziono wielkie ilości zboża wszystkich gatunków na granicę Królestwa Polskiego. Pszenica słabo się trzymała, a nawet średnie ziarno nie znajdowało żadnego pokupu; wyborowe jako tako odchodziło, ale po zniżonych cenach. Żyto i jęczmień także w spekulacyi podkopane, lecz ceny się utrzymały wedle notowań, albowiem wielu jeszcze kupców zbożowych miało do pokrycia dostaw niejakie zaległości, przy końcu jednak targu, kiedy nabyto tyle ile potrzeba, obojętność nastała i szczególniéj jęczmień nie mógł się trzymać. Za pszenicę średniéj dobroci żądano 33—34—35 złp. za piękną po 38, 39 złp. lecz mało sprzedano. Żyta srzedano wiele po 16½ do 17 złp., a piękniejsze po 17½ do 18 złp. Jęczmień płacony początkowo po 14½—15 złp., a piękny biały do 16 złp. spadł potem o 15 do 20 grp. na korcu, i nawet tyle nie chciano dawać.

Na tutejszym targu wczoraj ruch był nader słaby, szczególniéj pod względem pszenicy i jęczmienia; żyto jako tako pożądane do Prus tyle odrazu jak i na termina, ale o 20 gr. do 1 złp. niżéj notowań. Galicyjskiéj pszenicy wystawiono wiele na sprzedaż, lecz nie było kupców; do Prus skupiono dużo żyta po 18½ do 19 złp. tak zaraz jak i napóźniejsze dostawy; jęczmień po 16½ do 17 złp. Zakupno na potrzebę miejscową bardzo ograniczone i tylko drobne partye wedle cen ostatnim razem notowanych znajdowały jeszcze odbyt: wszelako we wszystkich rodzajach ziarn tylko najpiękniejsze.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 149 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obwodowy Tarnowski: spadkobierców Stanisława Herzberga, celem zawiadomienia ich o rezolucyi dotyczącéj zaciągnienia w księgi prawa własności Władysława Zawadzkiego na części dóbr Lichwin i Dwór dolny czyli Stadniczówka. (Kurator Dr. Jarocki z substytucyą Dra Kaczkowskiego).— Tenże sąd: w sprawie spadkobierców Karola Kotarskiego przeciw spadkobiercom Edmunda Romera, Jędrzeja, Wawrzeńca, Wojciecha, Michała, Leona i Marcina Krzyżanowskich, z powodu ekstab. sumy 27,789 rs. 50½ kopijek z dóbr Bolesławia, Kanny i Świebodzina; term. staw. d. 6 sierpnia o godz. 10éj zrana w Tarnowie.— Tenże sąd: Joannę z Zawadzkich Maniecką, celem ekstab. z dóbr Stojowice sumy 1,000 złp.; termin staw. na d. 24 września o godz. 10 zrana w Tarnowie.— Tenże sąd: Joannę z Rembertewiczów Dąbrowską, celem ekstab. kontraktu dzierżawy z dóbr Głobikowa górna; termin staw. d. 23 września o god. 10 w Tarnowie.— Tenże sąd: domniemanych właścicieli placu na Bernardyńskiéj ulicy w Tarnowie obok domu pod licz. 166; termin staw. d. 20 lipca.— Sąd obw. N. Sandecki: wierzycieli hip. dóbr Fulkowice; termin do 30 sierpnia.— Tenże sąd: wierz. hip. dóbr Chlebna, Piotrowka i Grabie; term. d. 30 sierpnia.— Tenże sąd: spadkobierców Idziego Fichausera celem ekstab. 30,000 złp. z dóbr Falkowy; termin staw. d. 6 września.— Sąd krajowy krakowski: wier. hip. dóbr Libertów; termin d. 28 sierpnia. — Tenże sąd: wierz. hip. celem ekst. z dóbr Sieniawa i Bielanka sumy 300,369 złp. 2 gr. term. staw. d. 1 września o godz. 10 w Krakowie.— Tenże sąd zawiadamia klasztor Norbertanek w Hebdowie w Królestwie Polskiem, że w d. 16 lipca toczyć się będzie rzecz o przyznanie kapitału indemnizacyjnego z dóbr Modlnicy wielkiéj (kurator Dr. Machalski z substytucyą Dra Zucker).— Tenże sąd: właścieli firm handlowych celem zaprotokółowania tychże; termin do 6 miesięcy.

Konkursa. Posady: Chirurga miejskiego w Tuchowie (500 złr.) termin do końca lipca; akuszerki w Jaśle (60 złr.) term. do końca sierpnia.

Licytacye. W d. 4 sierpnia i 4 września część realności w Lipniku (336 złr. 7 kr.), w d. 20 lipca wydzierżawienie propinacyi (950 złr. 18 kr.), targowego (212 złr. 48 kr.) w Lanckoronie.— W d. 15 lipca wydzierżawienie propinacyi (4,480 złr.) i targowego (565 złr.) w Gorlicach. W d. 21 lipca wydzierżawienie propinacyi w Wieliczce (5,628 złr.). W d. 20 lipca wydzierżawienie propinacyi i targowego w Bochni (801 złr. 30 kr.).

Inseraty.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na
TYGODNIK
Rolniczo-Przemysłowy Krakowski
na półrocze II. 1857.

na miejscu przedpłata półroczna . . . . 2 złr. 30 kr.
na prowincyi . . . . 3 złr. z przesyłką.

Pieniądze nadsyłane mają być franko pod adresem:
„Do Redakcyi Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego w Krakowie.“
(664-5-6)

Właśnie co wyszedł z druku i na frankowane żądania rozseła się bezpłatnie

N. 16
Wykaz najlepszych holenderskich cebul kwiatowych

z wyciągiem i dopełnieniem głównego Katalogu N. 15, o ile takowy jeszcze do końca tego roku w mocy pozostaje.

Wszelkim poleceniom wcześnie otrzymanym zaręczam szczególnie dobry towar, również ustanowiłem ceny ogólnie jak najumiarkowańsze.

Przytém zwracam uwagę na mój obficie zaopatrzony dobór **roślin wodnych** polecając się łaskawym względom.

Planitz przy Zwickau w Saksonii.
(707-2-4) *G. Geitner.*

OFICYALISTA młody, o ile być może bezżenny, dobrze wykształcony w zawodzie leśniczym i gospodarczym, i mogący wykazać się nieposzlakowaną obyczajnością, mieć może w dobrach moich Szczawnicy posadę z pensyą roczną 300 złr. mk. i mieszkaniem wolném. — Ustnie lub pisemnie bliższe wiadomości udzielę za zgłoszeniem się wprost do mnie.

Szczawnica 21go czerwca 1857.
(695-4) *Józef Szalay.*

TARTY MATERYAŁ

jest o milę od Sambora z wolnéj ręki na sprzedaż, mianowicie: 218 brusów dębowych od 3"—4" grub. a 3½ sąż. dług. sztuka na sztukę po 2 złr. 20 kr. m. k.; 93 oszwarów dębowych téj saméj długości po 1 złr. m. k.; 120 brusów jodłowych, 3" grub. 3 sąż. dług. po 1 złr. 30 kr. m. k. Drzewo równo ręcznemi piłami rznięte, suche i zupełnie zdrowe. Bliższą wiadomość na frank. listy pod adres. p. Sylwes. Sozański w Błażowie (poczta Sambor). (725)

PŁYN
złocieniowy z glycerynem
na piękność.

Nowe odkrycie chemii kosmetycznéj nadane przywilejem J. C. K. Ap. Mości Cesarza austryackiego.

Wyborny ten środek przyczynia się niemniéj do zdrowia jak do upiększenia, łagodzi szczególniéj płeć, przywraca jéj świeżość i delikatność, gubi wyrzuty, oraz wszelkie przywary cery i skóry włosem pokrytéj.

Cena flaszeczki 1 złr. 20 kr. m. k.

Skład główny w Wiedniu w aptece **POHLMANNA** na Kohlmarkcie.
W Krakowie w aptece **A. ALEKSANDROWICZA.**
(683--2)

Interes ważny
dla posiadaczy gorzelni

W sztuce gorzelniczéj i piwowarczéj należycie wydoskonalony administrator z Prus, ze wszech stron dobrze zarekomendowany, polski i niemiecki język posiadający, któren w przeciągu lat 23 bez przerwy wiele znakomitych gorzelni założył i ich był dyrygentem, na co dowody nietylko złożyć jest wstanie, ale i w chwalebne pismienne zalety z Węgier i Prus opatrzony, ma zamiar uzyskać kondycyą palenia wódki za tantyemę od 1go przyszłego miesiąca lipca. O pobycie jego można się dowiedzieć u ajenta gospodarstw rolniczych pana A. Brauneis w Wiedniu zamieszkałego w ulicy Waage-Gasse Nr. 514 przy targowisku siana. (690--3)

Rzepa angielska (Turnips) i tak zwana **ścierniówka** już nadeszły do handlu *K. Rutkowskiego* w Krakowie. (603-6-8)

W W. Ks. Krakowskiem w wsi Cholerzynie powiecie Liszki

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów gruntu ornego, łąkami, porządném zabudowaniem tak mieszkalném jak i gospodarczém jest z wolnéj ręki do sprzedania. (696-2-3)

Gesucht

wird für eine zum Brauen von Lager-Bier eingerichtete, an einem Städchen in West-Galizien nahe bei einer in nächster Zeit zu befahrenden Eisenbahn gelegene Brauerei in Folge des Ablebens des zeitherigen Brauers ein solcher als Associé oder kautionsfähiger Pachter.

Näheres — portofrei — bei Herrn Dr. **Pilling**, Advokaten und Notar in Dresden, Moritzstrasse Nr. 22.

Für Techniker.

Zwei Wassermühlen in West-Galizien, nahe an einem Städtchen und an der von Krakau nach Lemberg führenden Eisenbahn gelege, mit sechs Mahlgängen thätig, sind wegen Regulirung des Flussbeetes mit einer Schleuse zu versehen, auch ist das Mühlwerk bei beiden in ein Amerikanisches umzugestalten. — Zu diesem Zwecke werden Unternehmer auch Associés auf längeren Betrieb gesucht.

Näheres portofrei — bei Herrn Dr. **Pilling**, Advokaten und Notar in Dresden, Moritzstrasse Nr. 22. (334-14-16)

Dobra BESKO

z przyległościami w obwodzie Sanockim położone, obejmujące morgów 1100 pola ornego, 512 łąk, 111 pastwisk i 4366 lasu, są do nabycia. — Bliższą wiadomość udzielą WW. adwokaci Kabath we Lwowie i Zyblikiewicz w Krakowie. (610-3-4)

---

(517) **Jedyny Skład** (4-12)

Sztućców stołowych
Z CHIŃSKIEGO SREBRA

za rękojmią

ze znakiem fabrycznym

C. & C. CONRÄTZ

znajduje się

w **Krakowie** u Tomasza **Góreckiego**,
we **Lwowie** u Karola **Wernera**,
w **Czerniowcach** u Ignacego **Schnirícha.**

Wartość samego kruszcu w tych sztućcach opatrzonych powyższym znakiem fabrycznym, wynosi **dwie piąte** ich ceny, i za tyle odkupywać się je zawsze będzie, choćby nawet były złamane.

Wilh. Conrätz & Corrà

c. k. upow. fabrykanci wyrobów kruszcowych **w Wiedniu.**

Podpisany odebrawszy **nowy zapas** artykułów niżéj wyrażonych, podaje takowe do wiadomośc Szanownéj Publiczności.

	od zr	od kr.	do zr	do kr
AMORCES GEVELOT, kapsle do strzelania francuskie najdoskonalsze 1 pudełko zawierające 250 sztuk	.	37½	.	.
ALLUMETTS, Zapałki francuskie do tytoniu i cygar 5 minut ogień utrzymujące jedno pudełko	.	6	.	.
ARMY RAZOR, Brzytwy wyrobu J. Heiffor w Sheffield zwyczajne para	1	45	.	.
ARMY RAZOR, Brzytwy wyrobu J. Heiffor w Sheffield dęto (klęsło) szlifowane	2	30	.	.
BRZYTWY angielskie wyrobu W. Hawerost & Sons w Sheffield za parę	1	.	15	.
BRZYTWY angielskie wyrobu Jana Barber w Shieffield za parę	1	.	15	.
BALSAM Sechofera w Preszburgu 1 flaszeczka	.	20	.	.
CUKIERKI prawdziwe angielskie z smakiem naturalnym owocowym 1 słoik	1	15	.	.
CZOKOLADA prawdziwa medyolańska	1		.	.
CHARITAS VERITABLE Savon de Naples, Mydło do golenia 1 słoik	1	.	2	.
COSMETIQUE Pomada na wąsy i faworyty w laskach francuska 1 sztuka	.	12	1	15
CUKIERKI miętowe angielskie (Peppermint Lozenges) p. Brand & C° w Londynie na uśmierzenie kolki, bólu żołądka, chorób śledziennych i hysterycznych wymiotów w kurczach żołądka i innych 1 pudełko	.	20	.	.
EXTAAIT DOUBLE Perfumy wyrobu pp. Demarson, Chetelset & C° w Paryżu Ambre Fl. D'oranges, Jasmin, Maréchale, Miel D'angletrere, Mille-fleurs, Musseline, Musc, Patschuly, Puis de Senteur, Resedat, Rose, Verveine, Violette 1 flakonik mały	1	30	.	.
„ „ 1 „ średni	2	.	.	.
„ „ 1 „ wielki	3	.	.	.
ESS-BOUQUET Espt. de Violettes, Bouquet de la Reine Victoria, Essence Geranium, Espt. Fl. D. Orange, Jockey Club Bouquet Spring Flowers Espt. de Rose wyrób pp. Baylay & Comp. w Londynie za 1 mały flakonik	2	.	.	.
za 1 duży flakonik	4	.	.	.
EAU de COLOGNE, Woda kolońska prawdziwa Jeana Maria Farina 1 flakon	1	.	1	5
⅓ flakonu	.	37½	.	.
drugi gatunek 1 flakon	.	37½	.	.
EAU BERGER czyli płyn zmienny do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach na kolor blond, chatain, brun, noir 1 pudełko z dwiema szczoteczkami i opisem	4	.	.	.
EXTRAIT d'ABSYNTHE C. F. Bergera w Couvet Wódka szwajcarska 1 butelka	2	.	.	.
EAU de VIE de LEVANDE double ambrée wyrób najdoskonalszy pp. Demarson Chetelat & C° w Paryżu 1 butelka mała	1	15	.	.
HERBATA rosyjska karawanami sprowadzana w ¼-funtowych oplombowanych paczkach 4 paczki czarnéj z kwiatem złr. 3, 3¾, 4½, 5½, 7, 10, 11, 12, 14, 4 paczki żółtéj za złr. 10, 12.	.	.	.	.
HUILE SUPEFINE w różnych zapachach, środek do konserwowania włosów jedna flaszka	1	.	.	.
KALI CRÊME wyrobu J. Preshel w Wiedniu środek do zachowania i upięknienia cery, 1 flakonik wraz z opisem	.	50	.	.
KAWA HOMEOPATYCZNA Aug. Sunderhoffa w Nordhausen w ½ i ¼ paczkach 1 funt.	.	20	.	.
KALOSZE GUMOWE prawdziwe amerykańskie 1szy gatunek 1 para mezkich	3	45	.	.
„ 1 para damskich	3	.	.	.
„ 1 para dla dzieci	2	.	.	.
2gi gatunek 1 para mezkich	2	45	.	.
„ 1 para damskich	2	15	.	.
„ 1 para dla dzieci	1	30	.	.
KAPELUSZE pluszowe francuskie wyrobu p. Pinaud w Paryżu 1 sztuka	5	30	.	.
LIKIERY HOLENDERSKIE, Vanille, Rosen, Curacao i Maraschino ½ butelki	1	.	.	.
MUSZTARDA francuska Maille i Segond w Paryżu 1szy gatunek 1 słoik	1	.	.	.
„ ½ słoika	.	30	.	.
2gi gatunek 1 słoik	.	30	.	.
„ ½ słoika	.	20	.	.
MIXED PICKLES korniszonki angielskie jeden flakon	1	45	.	.
MYDEŁKA pachnące francuskie różnego gatunku za jednę sztukę	.	12	.	45
MYDEŁKO roślinno-lekarskie Bergera do ożywienia skóry, zalecone do zachowania i upięknienia cery, zapobiega pryszczeniu tejże, dobre do golenia 1 sztuka	.	35	.	.
WINDSOR SOAP wyrobu pp. Bayley & C° doskonałe do golenia 1 sztuka	.	30	.	.
MASSA GUMOWA do konserwowania butów, skór 1 mała puszka blaszana	.	36	.	.
1 średnia „	1	.	.	.
1 duża „	2	30	.	.
PIERNIKI norymberskie, toruńskie i bazelskie ¼ tuzina	.	22½	.	.
PIERNIKI marcypanowe pudełko zawierające 6 sztuk	1	15	.	.
PATE PECTORALE, pastylki na wszelkie słabości piersiowe, kaszel, duszność, katar, wynalazku p. George w Epinal 1 pudełko	.	40	.	.
PROSZKI SEIDLITZKIE pp. Darby & Gosden w Londynie, najlepsze, pudełko	1	24	.	.
POMADA sławnego Dr. Dupuytren przeciw wypadaniu włosów 1 słoik porcelanowy	1	.	.	.
POMADA Divine czyli pomada boska pp. Chetelat & C° w Paryżu. 1 słoik	1	.	.	.
POMADA fijołkowa, orange, rezeda, różowa 1 słoik	.	50	.	.
POMADA Rosat pour le Levres, roślinna pomada na wargi 1 słoiczek	.	37½	.	.
POMADA węgierska na wąsy 1 słoik	.	30	.	.
„ Hongroise pour fixer les Moustaches pp. Chetelat & C° w Paryżu 1 słoik	1	.	.	.
PROSZEK PERSKI na owady 1 flaszeczka	.	20	.	.
PASTYLKI BILIŃSKIE 1 pudełko	.	40	.	.
PASZTETY Strasburgskie w puszkach blaszanych, mała puszka	3	.	.	.
duża puszka	6	.	.	.
PASTILLES fumantes, trociczki najprzedniejsze pp. Chetelat & C° w Paryżu pudełko	.	40	.	.
PLASTERKI na odgniotki tyrolskie 3 sztuki	.	12	.	.
„ „ „ pudełko 12 sztuk zawierające	.	45	.	.
PASTA Goldschmieda do ostrzenia brzytew 1 puszeczka	.	37½	.	.
ROUGE VEGETAL pp. Chetelat & C° w Paryżu, 1 słoiczek	1	.	.	.
SEL de VINAIGRE pp. Chetelat & C° w Paryżu, 1 flaszeczka	1	15	.	.
SZCZOTECZKI paryzkie do zębów i rąk za których trwałość się gwarantuje, sztuka	.	12	.	45
SARDYNKI w oliwie wyborowe ½ puszki	1	7½	.	.
„ „ „ ¼ „	.	45	.	.
„ „ „ ⅛ „	.	30	.	.
SAMOWARY rosyjskie mosiężne, tombakowe w wielkości na szklanek 6 do 8	10	.	.	.
„ „ „ 12 „ 15	20	.	.	.
„ „ „ 20 „ 24	25	.	.	.
tombakowe „ „ 6 „ 8	25	.	.	.
„ „ „ 12 „ 15	40	.	.	.
BEAF STEAK SAUCE 1 buteleczka	1	45	.	.
INDIA SOY 1 buteleczka	1	30	.	.
TRUFFES PURES, trufle świeże za puszkę blaszaną	4	.	.	.
TRUFLE suszone, 1 słoik	2	30	.	.
TRZEWIKI i BUCIKI filcowe męzkie i damskie francuskie bardzo ładne i zgrabne para,	1	30	4	.
VINAIGRE AROMATIQUE Cosmetique, Ocet aromatyczny toaletowy wynalazku p. Wincentego Bully w Paryżu, 1 flakon	1	20	.	.
VINAIGRE à l'Estragon, ocet francuski do potraw wyrobu pp. Maille & Segond, jedna butelka	1	30	.	.
ZAHNPASTA wyrób p. Pfeffermanna w Wiedniu do czyszczenia i konserwowania zębów, 1 puszka porcelanowa	1	12	.	.
ZAHNPASTA wyrób F. Ferko w Wiedniu 1 kawałek	.	20	.	.

oprócz tego znajdują się na składzie: dywany angielskie, kamizelki, szaliki i chustki męskie, torby i kuferki do podróży, pantofle damskie i męskie, czapki męskie, wyroby Britannia metalu jakoto: czajniki, cukiernice, garnuszki do śmietany, spluwaczki i miednice rosyjskie mosiężne, wyroby z porcelany saskiéj, angielskie Wedgewood, lampy, cukierniczki drewniane, laski i spicruty, parasole, kapelusze słomkowe mezkie i damskie z fabryk pierwszych florenckich, aparaty Reservoire, Clisoire, Sondy Bougie, Poche Periodique, jakoteż i inne wyroby paryzkie z gumy elastycznej.

Przesyłki dla osób zagranicznych uskuteczniają się po odebraniu obstalunku tegoż samego dnia.

(285-4) **Karol Herrmann** w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	325‴ 65	+20 3	52	wschodni słaby	pogoda		+12°8	+24°5
	10	326 20	+13 2	85	zach płn.zach. „	pochmurno			
8	6	327 89	+13 9	92	zachodni średni	„	po południu deszcz		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.